

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Oдно sz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-2E

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Wtorek 14-go czerwca

№ 162

## DRAMAT NA OCEANIE

### 8 dni między życiem i śmiercią.

#### Cudowne ocalenie

Lotem błyskawicy rozeszła się wczoraj w godzinach popołudniowych wieść o cudownym zaiste ocaleniu lotnika polskiego Stanisława Hausnera, o którym od dziesięciu dni, od chwili jego startu, nie było żadnej wiadomości. W sobotę, około godziny 10 rano, transportowiec angielski „Circe”, należący do koncernu naftowego „Shell”, napotkał na falach Atlantyku płatowiec Hausnera, od wielu już dni znajdujący się na wodzie. Bohaterski lotnik, acz wyczerpany do ostanka, był zdrowy i cały.

Pierwsze wiadomości, jakie nadano ze statku „Circe” o ocaleniu Hausnera, były nie zwykle skąpe. „Circe” jest to mały transportowiec i nie posiada stacji radiowej o dużym zasięgu. Depesza została przejęta przez statek trasoatlantyczny „Lewiathan” który ją do piero roztelegrafował po świecie.

Dopiero dziś, po dokładnym skomunikowaniu się radiostacji „Lewiathana” z transportowcem „Circe” nadchodzą bliższe szczegóły, które podaje poniższa depesza:

#### Na skrzydle płatowca

Londyn, 13, 6.

Transportowiec „Circe”, przeznaczony do przewozu nafty, napotkał samolot Hausnera w punkcie znajdującym się pod 42 stopniem 41 min. szerokości północnej i 10 st. 14 min. długości zachodniej, czyli w odległości około 900 kilometrów od brzegów Portugalji.

Kapitan parowca „Circe” Wilson opowiada, że w sobotę około godziny 10 rano został zaalarmowany przez sternika, iż na falach unosi się jakiś biały przedmiot. Kapitan polecił natychmiast skierować statek w tamtą stronę. Gdy się zbliżano, zobaczono ze zdumieniem, że na wodach Atlantyku unosi się samolot. Spuszczono szalupę, a gdy na rynarce podплыли do samolotu, ujrzeli leżącego na skrzydle płatowca pilota.

Był to Stanisław Hausner, na pół już przytomny z wycieńczenia i pragnienia. Natychmiast wzięto go do szalupy i przewieziono go na pokład statku. Tu został nakarmiony i zbadany przez lekarza. Lekarz orzekł, że zdrowiu Hausnera nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

#### Pierwsza troska.

Pierwszym życzeniem, jakie wyraził Hausner zaraz po przejściu do siebie, była prośba o zawiadomienie żony o jego ocaleniu. Z kolei zatroszczył się bohaterski lotnik o swój płatowiec „Rosa Maria”, prosząc kapitana o przywołanie go do statku. To jednak okazało się niewykonalne. „Circe” nie posiada odpowiednich urządzeń. Wobec tego kapitan Wilson ograniczył się do roztelegrafowania prośby o przywołanie samolotu, skierowanej do okrętów znajdujących się w pobliżu.

Statek „Circe” popłynął dalej w swą drogę do Nowego Orleanu, zaś samolot został na wodzie, unoszony z szybkością, jedną go węzła w kierunku brzegów portugalskich.

#### Przyczyna opuszczenia się na wodę

Lekarz zabronił mężczyźnie Hausnera pytań; to też informacje o przebiegu lotu i tułaczce lotnika na wodach Atlantyku są naraźnie bardzo skąpe.

Wbrew pierwszym wiadomościom, że przyczyną opuszczenia się Hausnera na wodę było wyczerpanie zapasu benzyny i że stało się to w sobotę, 4 czerwca, lub nawet w niedzielę, 5 czerwca, po zepchnięciu lotnika z właściwej drogi przez szalejący cyklon — Hausner miał oświadczyć, że spłanował na wodę już pierwszego dnia lotu, a mianowicie w piątek, 5 czerwca, około godziny 10-tej wieczorem według czasu środkowo-europejskiego.

Jeśli dobrze została zrozumiana depesza radiowa ze statku „Circe”, to przyczyną decyzji Hausnera opuszczenie się na wodę był defekt motoru. Miejsce, w którym Hausner został zmuszony do wodowania, leży w odległości około 400 klm na północny zachód od Azorów. Z tego wynika, że wiadomości, jakoby w dzień wylotu widziano Hausnera nad Nową Szkocją i Nową Fundlandją, były mylne. Hausner wybrał krótszą drogę, na Azory, zbliżoną do tej trasy, którą leciał Lindbergh, a ostatnio Amelia Ecarhardt.

#### Trudności wodowania samolotu

Decyzja o opuszczeniu się na wodę musiała zostać powzięta po gruntownej rozważce i była zapewne konieczna, gdyż ewolucja taka dokonana na samolocie nie posiadają-

ym odpowiednich urządzeń jest niezwykle ryzykowna. W większości wypadków kończy się zdruzgotaniem śmigła i kapotażem, co na bezkresnych wodach Atlantyku równałoby się śmierci.

Fakt, że Hausner zdołał osiąść na wodzie, nie uszkodziwszy zupełnie samolotu, świadczy o jego mistrzostwie w pilotażu.

#### 8 dni na Oceanie.

Z ostatnich wiadomości, które wskazują na to, że Hausner opuścił się na wodę już w piątek 3 b. m. wynika, iż przebył on na Oceanie nie 6 dni, jak poprzednio podawano, ale dni 8.

Według opowiadania lotnika, po szczęśliwym opuszczeniu się na wodę był on z całym spokojem.

Morze nie było wzburzone, na samolocie znajdował się dostateczny zapas prowiantów i galon ze słodką wodą, to też lotnik przypuszczał, że da sobie doskonale radę do czasu, aż nie zabierze go na swój pokład jakiś przejeżdżający statek.

W ciągu pierwszych trzech dni minęło samolot w niewielkiej odległości szereg parowców. Mimo rozpaczliwych sygnałów Hausnera — z żadnego statku go nie zauważono. W serce lotnika zaczęła się wkradać rozpacz. Zapas sandwiczów kurczył się, woda była na ukończeniu. Wyznaczył sobie więc małą porcję, i unoszony powoli falami Oceanu, płynął dniem i nocą wraz z swym samolotem, gdzie go unosił prąd.

Ciągle dręczyła przytem lotnika obawa: czy morze długo będzie tak spokojne? Czy nie zerwie się burza, która przewróci samolot, jak łapinkę? Utrzymywanie się samolotu na powierzchni wody miał tylko do zawdzięczenia temu, że zbiorniki benzyny na pół puste, grywały rolę pływaków.

#### Zapasy wody skończony.

W piątek rano skończył się Hausnera zapas wody. Zaczęły się godziny najgorzej. Lotnik próbował pić wodę z chłodnic samolotu, ale woda ta, pomieszana z oliwą, przyprawiała go o mdłości. Ostatecznie wyczerpany nerwowo, z gardłem spalonym pragnieniem, wy dostał się na skrzydło samolotu, położył się na niem i w zupełnej rezygnacji oczekiwał śmierci.

W tej pozycji znalazł go i ocalił statek „Circe”.

Ocalenie swe zawdzięcza bohaterki. Wnik przedewszystkiem cudownej pogodzie, która przez całe osiem dni panowała w tej części Atlantyku, podczas gdy w innych stronach „Oceanu” jak to zanotowały komunikaty meteorologiczne, panowały burze.

### Zona nie zwątpiła.

Zona Hausnera gdy przyszła wiadomość o ocaleniu jej męża znajdowała się w kościele gdzie modliła się o ratunek.

Gdy zakomunikowano jej radosną wiadomość, powiedziała:

„Cały czas upewniałam was, że mój mąż jest zbyt doświadczonym lotnikiem, aby zginąć na Atlantyku. Ufam, że modły moje jakże zanoszą do Boga, zostały wysłuchane. Nie traciłam ani na chwilę wiary, że mój mąż żyje”.

## Austryjackie gadanie przed Lozanną

### Pobożne życzenia Mac - Donald.

Paryż, 13. 6.

„Matin” przynosi sensacyjną wiadomość, że Mac Donald kilkakrotnie poruszał sprawę stosunków polsko-niemieckich,

Wyrażał on przekonanie, ujęte w formie konkretnego planu, iż Niemcy powinny podpisać zobowiązanie, w którym zamienią uroczyste swe pokojowe zamiary wobec Polski i zobowiążą się do nienaruszalności Pomorza.

Tego rodzaju deklarację rząd angielski traktuje jako rekompensatę za zgodę Francji na pewne ustąpienia w sprawie reparacji, które Anglia proponuje na konferencji lozannej.

Paryż, 13. 6.

Organ Herriota „Ere Nouvelle” oświadcza

że w wyniku konferencji stało się jasnym, że Anglia zrozumiała, iż Francja zgodzi się na skreślenie reparacji tylko w wypadku anulowania przez Amerykę długów wojennych.

Niektóre dzienniki uważają, że po paryskiej wizycie Mac Donald spodziewać się na leży przedłużenia moratorium jednak bez naruszania w jakiegokolwiek formie praw francuskich.

Zdaniem „Echo de Paris” Herriot zgodził się z angielskim projektem, który przewiduje wstrzymanie zbrojeń na pewien czas. Premier francuski zgodził się również na to, by Francja wzięła na siebie główną część pomocy dla Austrii, przyznając jej pożyczkę w wysokości 200 milionów szylingów.



Groźba aresztowania

## Komisarza Rzeszy

Bawaria nie uzna antykonstytucyjnych zarządzeń v. Papena

BERLIN, 13. 6.

Napięcie stosunków między ludniowych Niemiec a rządem Rzeszy nie zostało bynajmniej usunięte po wczorajszej audyencji premierów u prezydenta Rzeszy i konferencjach z kanclerzem v. Papenem.

Bawarski prezydent ministrów dr Held oświadczył mianowi Papenowi bez ogródek że mianowanie komisarza Rzeszy w którymkolwiek z krajów jest sprzeczne z konstytucją. Gdyby tego rodzaju próba podjęta miała być wobec Bawarii wówczas komisarz Rzeszy zostałby aresztowany na granicy bawarskiej.

Held oświadczył następnie że bez względu na to jak rząd ustosunkuje się do sprawy armii brązowej w Bawarii zakaz istnienia oddziałów szturmowych narodowych socjalistów będzie bezwzględnie nadal utrzymany.



W Warszawie aresztowano niejakiego Lemela Marokko, znanego międzynarodowego łodzie, który po występie gościnnym w Berlinie i innych miastach niemieckich przyjeżdżał na połow do Polaki.

## Hitlerowskie oddziały nad granicami Polski

Berlin, 13. 6.

„Welt am Morgen” ogłasza tajny rozkaz dowództwa oeregowe o parit narodowo socjalistycznej na obszar Marchji Wschodniej do oddziałów szturmowych, zawierających instrukcje w związku z organizowaniem przez władze krajowe „grup pracy”.

Oddziały obowiązane są dołożyć wszel-

kich starań, aby grupy dobrowolnej pracy pozostawały pod wpływami narodowych socjalistów i w tym celu mają dostarczyć z własnych szeregów 200 komendantów — zaufanych i wykwalifikowanych w pracach inżynierów, oficerów armii cesarskiej, ich zastępców, oraz 4500 dowódców sekcji.

## W Ameryce topią pszenicę

### W Rosji giną z głodu.

BERLIN, 13. 6.

„Vossische Ztg.” ogłasza dłuższą korespondencję swego korespondenta moskiewskiego, Steina, który odbył podróż po Ukrainie i zwiedził ukraińskie ośrodki przemysłowe, a również budowę t. zw. Dnieprostroju na porożach dniewprowych. Stein stwierdza, że dworce kolejowe na Ukrainie wyglądają jak obozowiska wojenne.

Tłumy włościan i robotników wraz z rodzinami obozują zarówno w poczekalniach dworcowych, jak i na okolicznych placach, oczekując możliwości wyjazdu pociągiem do innych miejscowości Z. S. S. R. w poszukiwaniu pracy i chleba. Do każdego podróżującego obcokrajowca obywatela sowieccy zwracają się z stereotypowym a budzącym grozę pytaniem, czy nie ma kawałka chleba. W Dnieprostroju, który wybudowano z wielkim nakładem kosztów, w całej okolicy niema również chleba i innych artykułów pierwszej potrzeby. Na zapytanie, dokąd zamierzają wyjechać oczekujący na dworcu włościanie, większość ich odpowiada, że jest im wszystko jedno, dokąd wyjechać: na Syberję, czy na Ural, czy do Turkiestanu. Szczytłem marzeń wędrujących włościan i robotników jest jednakowoż dostać się do Moskwy, która w porównaniu ze stanem aprowizacyjnym innych miast uważana jest za oazę.

Korespondent „Vossische Ztg.” stwierdza, że polityka uprzemysłowienia Sowietów odbyła się kosztem zrujnowania rolnictwa i całego organizmu gospodarczego Ukrainy. Budowa Dnieprostroju, która pochłonęła poważne koszty, umożliwi — twierdzi autor korespondencji — ruch statków z Ukrainy po Dnieprze do Czarnego morza, gdyż rząd sowiecki w ten sposób chciałby umożliwić wy-

wóz zboża ukraińskiego na rynki zagraniczne. Jednakowoż, jak się obecnie okazuje, uprzemysłowienie sowieckie Ukrainy zabiło jej gospodarkę rolną i wobec tego, jak zaznacza Stein, statki sowieckie po zakończeniu wielkich planów przemysłowych nie będą mogły wywozić zboża, którego Ukraina nie posiada.



POTRZEBNY

# WSPOLNIK

do wyrobionego interesu z kapitałem

## 30.000 zł.

Wiadomość w adm. „Prądu”

# Legenda o pożyczce

Gdyby nie było innych dowodów, jak co najmniej dziwna jest sytuacja Polski na terenie międzynarodowym, wystarczyłyby dzieje pożyczki zagranicznej, która nas... nie doszła. Okazuje się, że mniej się wie i mniej się pisze o pożyczkach zrealizowanych, aniżeli o tych, które z tych czy innych powodów zawiodły ostatecznie, albo też napotkały na trudności, odraczające ich realizację na czas dłuższy lub krótszy. O pożyczce dla Czechosłowacji dowiedzieliśmy się już jako o fakcie dokonanym i gdyby nie manifestacja na jej cześć w izbie deputowanych i w senacie francuskim, wiadomość o 600 milionach franków, udzielonych republice czechosłowackiej, przeszłaby prawie niespostrzeżenie. To samo można powiedzieć o pożyczce dla Belgii jeszcze na większą sumę.

Tymczasem obok pożyczki zagranicznej, której nie otrzymaliśmy, poczęła narastać legenda. Rośnie ona w dalszym ciągu i niewiadomo jeszcze, jakie ostatecznie przybierze rozmiary. Ale nawet gdyby nie urosła więcej a pozostała w dotychczasowych ramach, to można już o niej powiedzieć, że nie podnieśli powagi Polski.

Był czas, na parę miesięcy przez wyborami we Francji, kiedy uzyskanie pożyczki na francuskim rynku finansowym nie nastęczało zbyt wielkich trudności. Rząd p. Tardieu popierał wówczas chętnie zabiegi różnych państw o pożyczki i w tym właśnie okresie udzielone one zostały Jugosławiji i Czechosłowacji.

Według informacji paryskiego korespondenta „Głosu Narodu” zabiegi Polski miały wtedy duże widoki powodzenia. Minister skarbu, p. Flandin, był już zdecydowany na udzielenie Polsce pożyczki. Pomysłne załatwienie sprawy rozbiło się o różnice zdań co do wysokości pożyczki. Rząd francuski godził się na pożyczkę w wysokości 200 milionów franków, rząd polski domagał się większej sumy. Rozpoczęły się długotrwałe rozmowy, które być może, doprowadziłyby do jakiegoś kompromisu, gdyby nie to, że o rokowaniach do wiedzieli się socjaliści francuscy i rozpoczęli kampanję przeciwko pożyczce dla Polski, grożąc Tardieu’mu, że, gdy zgłosi w tej sprawie wniosek w izbie deputowanych, zainicjują dyskusję na temat stosunków polsko-francuskich nie pomijając w niej stosunków wewnętrznych w Polsce. Tardieu uląkł się wówczas, wycofał się z dotychczasowego stanowiska i oświadczył, że, wobec zbliżających się wyborów i spodziewanego ustąpienia rządu, nie może popierać pożyczki dla Polski.

Już wtedy sprawa utknęła na martwym punkcie, z którego nie zdołała jej zepchnąć znana interwencja. Spowodowała ona naradę u prezydenta republiki, p. Lebrun’a, w której wzięli udział pp. Tardieu Flandin i Herriot, ale wyniki jej były negatywne.

Prosta, z natury rzeczy, sprawa skomplikowała się niezmiernie i dziś coraz trudniej zorientować się w tym splocie wydarzeń, z pewnością bardzo interesujących dla postronnego widza, ale nieprzyjemnych dla ich współtwórców i uczestników. Niemniej jednak poznanie tej sprawy, choćby tylko w pewnych fragmentach, nie powinno być bez korzyści dla opinii publicznej w Polsce.

Jeżeli nie realnie, to przynajmniej znacznie prościej przedstawia się sprawa drugiej transzy pożyczki kolejowej. Towarzystwo polsko-francuskie, budujące kolej Śląsk—Gdynia zgodnie z umową, zawartą z rządem polskim winno było na dzień 1-szy maja wpłacić drugą transzę tej pożyczki, nie uczyniła tego jednak, powołując się na istniejącą w umowie klauzulę, uzależniającą wypuszczenie drugiej serii obligacji od stanu rynku finansowego. Stan ten, jak wiadomo, nie jest zbyt świetny i przedsiębiorstwa francuskie, subwencjonujące budowę kolei, zrobiły użytek z przyznanej im bardzo jednostronnej klauzuli. Nie był to, zresztą, jedyny powód. Obligacje pierwszej transzy pożyczki kolejowej stoją w tej chwili bardzo nisko, więc istniała uzasadniona obawa, że wypuszczenie drugiej serii obligacji spowodują nową, jeszcze większą zniżkę kursu. Tymczasem budowa kolei winna być dalej kontynuowana. Stąd pochodzą zabiegi naszego rządu o ułatwienie Towarzystwu, budującemu kolej, uzyskania kredytów na rachunek drugiej transzy pożyczki kolejowej.

Ale i te zabiegi nie odniosły rezultatu, niemniej jednak rokowania są w toku i nie jest wykluczone, że już w najbliższym czasie będą pomyślnie zakończone. Chodzi narazie o sumę 100 milionów franków.

Bardzo znamienne w tym względzie ukazał się artykuł w organie radykalnym „L’Europe Nouvelle”. Jak wszystkie niemal głosy pism francuskich, dotyczące Polski, nie jest on zbyt przyjemny, ale wynika z niego, że sprawa ta zaczyna wchodzić na tory realne. Zaliczki udzieliłaby Państwowa Kasa depozytów („Caisse de Dépôts”), oczywiście, pod gwarancją skarbu polskiego. Nie jest to rozwiązanie sprawy zbyt pomyślne, ale bodaj jest dyne możliwe w obecnej sytuacji.

\* \*

Trudności, jakie napotyka Polska w zakresie spraw finansowych, dają miarę tego, jak nienormalna i ciężka jest jej sytuacja polityczna i jak wiele trzeba będzie wysiłków, aby odrobić to, co zostało zmarnowane i zaprzepaszczone w ciągu ostatnich kilku lat.

## Kto to jest - Adolf Nowaczyński

Mało go znamy jako prelegenta. Często nam mówił na poważny temat polityczny; roztoczy przed nami jedno z najważniejszych zagadnień bytu narodowego, można nawet powiedzieć: polskie być czy nie być.

Sprawie zachodniego niebezpieczeństwa Polski zrosła się z bojowym temperamentem autora „Wielkiego Fryderyka”. Nie od dziś i nie od wczoraj dzwoni on na alarm i wskazuje zachodnią ścianę Polski jako najbardziej zagrożoną, bo zagrożoną przez najkonsekwentniejszego i najbardziej uporczywego przeciwnika dziejowego Słowian. Nie w innej, jak tylko w tej myśli pisany był przed dwudziestu laty ten właśnie „Wielki Fryderyk”, znakomita komedia polityczna, zwracająca uwagę na podstawowe niebezpieczeństwo nasze w walce z germanizmem; na mocne w polityce niemieckiej uświadomienie sobie, że bez zniweczenia Polski niema potęgi Niemiec. Gdybyśmy byli społeczeństwem naprawdę zorganizowanym, „Wielki Fryderyk” powinienby wchodzić w skład nakazanego repertuaru wszystkich teatrów polskich. By Polak od dziecka żywał się z tą świadomością największego niebezpieczeństwa tak, jak Anglik przez „Robinsena Kruzoe” żywa się ze świadomością, że nawigacja i kolonizacja jest naczelną potrzebą jego plemienia.

Ale „Fryderyk Wielki” nie wyczerpuje alarmowego dzwonnictwa w twórczości Nowaczyńskiego. Na kilka dobrych tomów starczyłyby jego artykuły, rozprawy i traktaty, poświęcone sprawie niemieckiej.

Na dziesięć lat przed wojną, kiedy przeważającą nutą naszej publicystyki i naszej politycznej beletrystyki było wysuwane z męczeńskiej tradycji powstań zagadnienie antyrosyjskie. Nowaczyński, jeden z pierwszych, zrozumiał ostrzegawczy gest wyciągniętej w zachodnim kierunku ręki Dmowskiego — i nikt może z równą siłą, a niezrównanym talentem ofensywy nie oddał się tak całkowicie sprawie odwrócenia w inną stronę czujności narodowej. przesunięcia jej, jak na osi, ustawienia oczu polskich na Śląsk, Wielkopolskę, Pomorze i — Bałtyk.

Ach! gdybyśmy umieli być wdzięcznymi, gdyby niewdzięczność z ośpałości nie była jednym z naszych sennych wdzięków, ilaby

się Nowaczyńskiemu należało za to nieprzerwane pasmo nawoływań o egzekucję praw Polski do polskiego morza.

Gdy Rzesza Niemiecka ciążyła jeszcze nad Europą swoim, zdawało się, nie do zwalczenia stanowiskiem przemocy militarnej, kiedy mrzonką i dziecinadą wydawało się rościć o tem, by ziemie nasze zachodnie mogły kiedyś wydzwignąć się nareszcie z pod tego epizowego napozór kamienia, Nowaczyński, bawiący na wywczasach letnich w zapadłej wioszczyźnie, zwanej Gdynią, pisze o tych nadmorskich pustynnych piachach jako o naturalnym terenie portu w przyszłym państwie polskim. Gdy Poznań, jak i cała Wielkopolska, były dla Kongresówki czy dla Galicji jedną z mniej znanych ziem zagranicznych, autor „Wielkiego Fryderyka” brał sobie za zadanie jaknajgoławszą propagandę tutejszych dzielnic, stając się niezrażonym laudatorem zasług, zalet i znaczenia rodaków z pod pruskiego zaboru, dumny w rozgrzeszenie u spowiednika-historji, gdyby czasem coś niecoś nawet przeholował w chwalbie.

To też, gdy przyszła wielka wojna, Nowaczyński jakby nabral drugiego życia. Od pierwszych chwil zamienił się w psychiczny motor Diesla do wytwarzania prądu antyniemieckiego. No, a kto zna jego furję energii pisarskiej, jakiej u nas nie było odkąd literatura polska literatura polską, ten się domyśli, że tego prądu starczyło nie tylko na Warszawę, ale i na kraj cały.

Gdy mocarstwa centralne zagarnęły zabor rosyjski, tj. gdy Nowaczyńskiemu cenzura odebrała swobodę słowa, ten motor Diesla nie tylko nie ucichł, ale, przeciwnie, nabral jeszcze większego rozpędu. Podszedł pod ziemię i stamtąd szalał z niewiarygodną wprost pasją, namietnością i odwagą. Właściwie nie było wówczas ani jednego artykułu Nowaczyńskiego, za który Prusacy nie powiesiliby go byli, gdyby mu dowiedli autorstwa. Sympały się na Warszawę i na obie okupacje tyśiączne jego ulotki, w potajemnych drukarniach tłoczono, w których zagrzewał społeczeństwo do wytrwania, w których z bezgraniczną wiarą wykazywał logiczną konieczność

(Dalszy ciąg na stronie 8-9)

# Jak nieść pomoc przy porażeniu prądem elektrycznym

Główna Komisja Przepisowa Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego opracowała następujące wskazówki, które należy kierować się niosąc doraźną pomoc w wypadkach porażenia prądem elektrycznym

Do rażonego prądem elektrycznym należy przystępować jak najszybciej, gdyż od tego zależy w znacznym stopniu skuteczność zabiegów

O ile porażony pozostaje w zetknięciu z przewodem elektrycznym, należy rozpocząć ratunek od wyłączenia go z pod działania prądu, najlepiej przerywając w tym miejscu prąd

Należy przytem uważać, ażeby nikt nie dotknął rażonego bez zachowania należytej ostrożności i nie powiększył przez to liczby ofiar

Przy napięciach poniżej 600 woltów

1) Jeżeli to jest możliwe, należy wyłączyć przewód lub przyrząd, którego dotyka rażony, przez otwarcie najbliższego wyłącznika lub przez wyjęcie bezpieczników. W ostateczności, przewody mogą być zerwane zapomocą specjalnych cegów z izolowanymi rękojeściami, siekiedy z suchym trzonem lub ciężkiego kawałka suchego drzewa. Uważać przy tem należy aby ratujący sam nie dotknął się przewodu. W poszczególnych wypadkach można dokonać zwarcia przewodów („krótkiego spięcia“)

2) O ile niema możliwości wyłączenia prądu i rażony pozostaje pod napięciem, ratujący musi przedewszystkiem być dobrze odizolowany tak od ziemi jak i od rażonego. Szczególnie należy zachowywać ostrożność przy dotykaniu obnażonych części przyrządów, przewodów oraz ciała rażonego. Odizolować się od ziemi można stając na suchej drewnianej desce bez gwoździ, na krześle na grubej szmacie najlepiej wełnianej, kilkakrotnie złożonej lub wkładając suche i całe i kałasze gumowe. Na ręce włożyć grube (podwójne) suche wełniane rękawice, lub też ostatecznie owinać dłonie w suche szmaty części własnego ubrania i t. p.

3) Następnie unosząc porażonego o ile możliwości za ubranie należy podsunąć pod niego suchą deskę lub inny przedmiot drewniany bez gwoździ i okuć w ostateczności zwinięte ubranie koc ścierki i t. p. Ważne jest ażeby to wszystko było rzeczywiście suche

Jeżeli rażony kurczowo trzyma się przewodu, należy ostrożnie odginać pokolei jego palce, owijając każdy wyprostowany palec szmatkami tak aby ponownie nie mógł dotknąć przewodu

Jeżeli dookoła rażonego owinał się drut trzeba starać się go przeciąć

Przy napięciach ponad 600 woltów

1) Należy starać się przedewszystkiem wyłączyć przewód lub przyrząd dotykany z pod napięcia przez otwarcie odpowiedniego wyłącznika. W ostateczności, jeżeli to jest niemożliwe trzeba oderwać rażonego zapomocą bosaka (takiego jakiego używa straż ogniowa lub — jeszcze lepiej — specjalnego z izolowaną rękojeścią, jakiego się używa do otwierania i zamknięcia odłączników). W żadnym razie nie należy dotykać rażonego póki on znajduje się pod napięciem wyższym od 600 woltów chociażby nawet ręce ratującego były owinięte

Również niebezpieczne jest rozrywanie lub zwieranie przewodów bez pomocy specjalnych izolowanych narzędzi i fachowej pomocy medycznej

2) Jeżeli rażony jest nieprzytomny oddycha nieregularnie słabo lub nie oddycha wcale należy rozpocząć ratowanie i nie zostawiać samego rażonego bez opieki. Najlepszym i jedynym sposobem przywrócenia żywej jest stosowanie sztucznego oddychania

Nieprzytomnemu nie należy wlewać do ust żadnych płynów (Kategorycznie i bezwzględnie nie potępić należy zakorzeniony a szkodliwy przesąd — zakopywania rażonych w ziemię)

3) Jeżeli ratujących jest więcej niż jeden — należy bezwarunkowo natychmiast posłać po lekarza. Pozostali muszą bez przerwy wykonywać sztuczny oddech w sposób następujący

Rażonego położyć na wznak poziomo w miejscu widnem dobrze przewietrzonem pod plecy położyć koc kołdrę lub części ubrania przyciem głowa powinna leżeć nieco niżej twarzą wprost do góry ale nie zwisać. Ubranie rozpiąć: górna część ciała obnażyć udo stopnię dopływ świeżego powietrza jamę ustną otworzyć dokładnie obejrzeć i oczyścić z resztek pokarmu i śluzu zęby sztucznie wyjąć (do rozwierzenia szczęk zacięniętych użyć może na łyżeczki lub podobnego przedmiotu) język wyciągnąć zapomocą czystszej chusteczki i trzymać go lub przywiązać ażeby nie zapadł się w głąb gardła

Następnie ratujący klęka z tyłu u węża głowia rażonego ujmuje w swoje dłonie jego łokcie, podnosi je do góry i odwodzi jedno cześnie w bok tak jakbyby rażony sam ręce swe energicznie odrzucał ponad głowę i wykonywał wdech. Po doprowadzeniu ramion rażonego do pozycji poziomej zatrzymuje się ręce w tem położeniu przez 2 — 3 sekundy po czem łokcie odprowadza się z powrotem na boki piersi i przyciska przez 2 — 3 sekundy do klatki piersiowej co powoduje wydech

Oba ruchy wykonuje się rytmicznie nadładując oddech normalny (12 — 15 razy na minutę wdech i wydech). Dla wymiarkowania czasu przerw najlepiej głośno i powoli liczyć jeden dwa trzy

Unikać należy niepotrzebnych ugniatań wątroby i żołądka i wogóle przemocy i pośpiechu

Oddychanie sztuczne należy stosować aż do chwili gdy rażony sam zacznie oddychać wykonując ruchy krtani, jakgdyby coś połykał. Wówczas uważać czy rażony zaczął na oddychać samodzielnie i czy zaczęło działać serce

Jeżeli rażony zacznie oddychać samodzielnie należy oddychanie sztuczne przestać. W przeciwnym razie nie przerywać sztucznego oddychania aż do chwili niewątpliwych już objawów śmierci, t. j. tak zwanych płam trupich pośmiertnych przypominających sińce od podskórnych wylewów krwi

Do chwili nie można przerywać ratowania gdyż bywały wypadki przywrócenia życia nawet po upływie trzech i więcej godzin stosowania sztucznego oddechu

Jeżeli ratujących jest dwóch lub więcej to dwóch jednocześnie wykonywać czynności ratownicze każdą zajmując się jedną ręką rażonego albo jeden zastępuje co pewien czas

drugiego gdyż wykonywanie sztucznego oddechu jest b. męczące. Zwolniony wykonywał rozmaite zabiegi dodatkowe jak następuje

Zmoczona chusteczka rozciera twarz lub uderza po twarzy rażonego kłapie dłonią po twarzy rozciera okolice serca chusteczką mączaną naprzemian w zimnej i gorącej wodzie

Podaje do wachania rażonemu amoniak lub eter

Szczotką rozciera podeszwy

Uciska klatkę piersiową sposobem opisanym poniżej

Można dowolnie naprzemian stosować rozmaite wyszczególnione zabiegi dodatkowe ale przez cały czas nie wolno przerywać oddychania sztucznego

4) Jeżeli jest tylko jeden ratujący i jeżeli zupełnie się wyczerpie stosując sztuczny oddech (sposobem opisanym wyżej) może przez pewien czas stosować dla odpoczynku inną łatwiejszą metodę sztucznego oddychania

Przy tym sposobie ręce uszkodzonego należy rozłożyć szeroko nieco ku górze po nad głowę następnie ratujący klęka okramkiem nad biodrami uszkodzonego ze zwróconą ku jego piersiom twarzą i położywszy ręce płasko na jego dolne żebra energicznie uciska klatkę piersiową, powodując tem wydech; po 2 — 3 sekundach odejmuje ręce co wywołuje rozszerzenie się uciśniętej poprzednio klatki piersiowej i wywołuje wdech. Zabieg ten należy wykonywać około 15 razy na minutę

Metodę tę stosuje się i wtedy gdy ręce uszkodzonego są porażone

5) Po przywróceniu rażonemu oddechu i przytomności daje mu się coś ciepłego do picia (czystą herbatę kawę czarną i t. p.) i pozostawia się go w pozycji leżącej lub półleżącej okrywając ciepłą leżątką ażeby nie utrudniać oddechu

6) W razie oparzenia prądem nie można na skórze oczyszczać należy tylko na zaczerwienione i bolesne miejsca nałożyć opatrunek i wyłowiony na który uprzednio została wy ciśnięta odpowiednia ilość wazeliny borskiej i zabandażować bez wywierania silnego ucisku

W razie utworzenia się pęcherzy albo znaczniejszego uszkodzenia skóry, nie można przekłwać pęcherzy ani dotykać rany lecz tak samo nałożyć opatrunek wyłowiony i zabandażować

Opatrunek wyłowiony kładzie się od rany w ten sposób żeby gaza zachodziła poza brzegi rany co najmniej na dwa palce. Nigdy nie wolno dotykać palcami lub jakimkolwiek przedmiotem tej strony opatrunku która ma zetknąć się bezpośrednio z raną. Opatrunek należy umocować bandażem muslinowym

Krwawienie tamuje się również przez umiarkowany ucisk samej rany zapomocą bandażowania wyłowionym opatrunkiem

## RESZTKI TOWAROW LEONHARDTA Z FABRYKI

na garnitury, kostjomy, płaszcze,  
i ubranka dziecięce — sprzedaje

### EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

# KRONIKA

## Przed strajkiem w przemyśle włókienniczym. Decydujące zebranie delegatów fabrycznych. Prowincja pójdzie z Łodzią

Włókienniczym. Decydujące zebranie delegatów fabrycznych. Prowincja pójdzie z Łodzią

(a) W związku z proklamowaniem przez komisję porozumiewawczą strajku powszechnego w przemyśle włókienniczym, który rozpocząć ma się w piątek dnia 17 b. m. czynione są gorączkowe przygotowania zarówno w Łodzi, jak i okręgu.

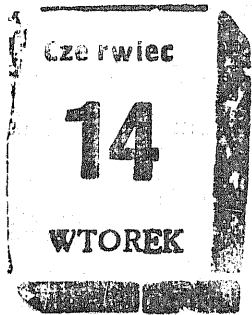
W ciągu ostatnich dni do Zarządów głównych i Komitetów wykonawczych poszczególnych Związków zawodowych wpływały sprawozdania z odbytych konferencji i zebrań z których wynika, że włóknarze z całą bezwzględnością przystępują do akcji strajkowej i prowadzić ją zamierzają aż do całkowitego zwycięstwa.

Jak nas informują związki zawodowe, na środę dnia 15 b. m. o godz. 18,30 zwołane zostało wspólne zebranie wszystkich delegatów i poborców związkowych, które odbędzie się w sali związku majstrów fabrycznych przy ul. Zeromskiego 74.

Na zebraniu tem komisja porozumiewawcza, w skład której wchodzi związki klasowe, Ch. D., Praca i Kartell ZZZP., złoży sprawozdania z odbytych narad, oraz zapozna zebrań z sytuacją jaka zapanowała w przemyśle włókienniczym.

Równocześnie na zebraniu tem wyłoniony został specjalny komitet strajkowy.

Dowiadujemy się, że komisja porozumiewawcza nie weźmie udziału w jakichkolwiek konferencjach i staje obecnie na stanowisku prowadzenia bezwzględnej walki, do czasu podpisania przez pracodawców zbiorowej umowy, któraby obowiązywała nie tylko przemysł wielki i średni, lecz również przemysł mały i niezrzeszony.



KALENDARZYK

Czerwiec  
14  
WTOREK  
Razyłogo

## Staszny wypadek

Śmierć dziecka pozostawione bez opieki

(a) W domu przy ulicy Dolnej 32 w dniu wczorajszym miał miejsce okropny wypadek. Na trzecim piętrze zajmuje skromne mieszkanie tragarz Jakub Płachta. Wczoraj żona Płachty wyszła na dół dla załatwienia pewnych spraw i pozostawiła w mieszkaniu bez opieki 3-letnią swą córkę Estere.

Dziecko wyglądając oknem przechyliło się zbyt daleko i w pewnym momencie utraciwszy równowagę spadło z wysokości trzech pięter na bruk podwórza.

Głuchy odgłos upadającego ciała zaalarmował sąsiadów. Niezwłocznie wezwano po gotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła wskutek rozbitcia czaszki i innych złamań kości.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

## Ruch wśród ludu na prowincji

Wiec w Rudzie Pabjanickiej

(a) Miasta sąsiadujące z Łodzią, szczególnie fabryczne, posiadają również pokazną ilość bezrobotnych. Szczególnie pod tym względem licznie reprezentowana jest Ruda Pabjanicka, która ze względu na bliskie sąsiedztwo Łodzi, posiada wśród swych mieszkańców licznych bezrobotnych zatrudnionych przedtem w Łodzi.

Onegdaj w lokalu Stowarzyszenia Chrześcijańskich Robotników w Rudzie Pabjanickiej, zorganizowany został przez kierownika p. Polwińskiego wiec bezrobotnych, wszystkich ugrupowań politycznych.

Wiec odbył się przy udziale około 300 obecnych, pod przewodnictwem pana Czerwińskiego.

W toku obrad, zebrani wysunęli szereg zarzutów pod adresem samorządu m. Rudy Pabjanickiej, szczególnie zaś pod adresem burmistrza Dółki.

W pierwszym rzędzie podniesiono zarzut, iż burmistrz zmusza bezrobotnych do odrabiania wydawanych przez komitet zasiłków w naturze. Następnie również poruszo no sprawę nie wydania bezrobotnym węgla

który mimo, iż został przydzielony dla Rudy Pabj w ilości 600 korcy, nie został pobrany jak również inne produkty, jak słonina i inne, których z niewiadomych przyczyn dotychczas nie wydano bezrobotnym za miesiąc kwiecień i maj rb.

Szczególnie burzliwą dyskusję wywołała sprawa zatrudnienia bezrobotnych w sezonie, bieżący Szereg mówców podnosił zarzuty pod adresem obecnego Magistratu z burmistrzem Dółką na czele, iż nie uczynił w kierunku podjęcia robót publicznych względnie pozyskania kredytów. Płace proponowane przez Magistrat a mianowicie 3 zł. 50 gr. dziennie przy trzech dniach zatrudnienia tygodniowo stawiają bezrobotnych w położeniu bez wyjścia albowiem nietylko nie dają możliwości oszczędzenia na czas zimy, lecz nie wystarczają na najniższe utrzymanie.

W konkluzji zebrani wyłonili specjalną delegację, która interwenjować będzie u władz powiatowych i wojewódzkich, celem uzyskania kredytów na rozszerzenia robót jakoteż zasiłków, których dotychczas z winy Magistratu i burmistrza Dółki, bezrobotni nie otrzymali.

## Wypadek samochodowy

(a) Na ulicy Zgierskiej przed posesją 93 najechana została przez samochód, przechodząca przez jezdnię 10-letnia Zofia Koczorowska, córka tramwajarza, zamieszkałego przy ulicy Zgierskiej 59. Dziewczyna odniosła ogólne cięższe uszkodzenie ciała. Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł raną w stanie osłabionym do domu.

Równocześnie policja przeprowadziła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera samochodu za nieostrożną jazdę.

## Zamach samobójczy.

(a) W pałacu Leonhardta, przy ulicy Leonhardta 1 w dniu wczorajszym popełniła samobójczy zamach służąca Leokadia Wdowiak, która w celach samobójczych zatrula się sublimatem.

Desperatkę przewieziono w stanie osłabionym do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku była zamierzona redukcja, która miała dotknąć dziewczynę.

## Podrzutek w korytarzu.

(a) W korytarzu domu przy ulicy Przejazd 48 na II piętrze lokatorzy znaleźli w zawieszonym dziecku płci żeńskiej liczące około 8 dni życia, które matka porzuciła.

Za wyrodną matką wdrożono dochodzenie. Dziecko przesłano do żłobka.

## Rzeczywista rzeczywistość

czyli dalsze unieruchomienie fabryk

(a) Kartel przedział w ciągu rocznej swej egzystencji unieruchomił dotychczas na stałe dwie przedziałnie, a mianowicie Rudzką Kartelnią Bawełny oraz przedziałni firmy Teodor Steigert w Łodzi.

Unieruchomienie to nie jest przejściowe, lecz obliczone na dłuższą metę, albowiem właściciele przedziałni otrzymują wynagrodzenie za bezczynność warsztatów.

Obecnie dowiadujemy się, że na ukończeniu są pertraktacje kartelu przedziałni z firmą Lorenc i Krauze w Pabjanicach oraz Steigert w Łodzi.

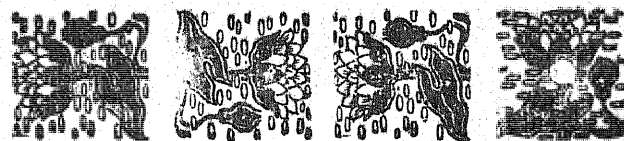
W razie dojścia do porozumienia, przedziałnie tych firm unieruchomione zostaną na czas dłuższy by nie wytwarzać nadmiernej podaży przedzwy na rynku i w ten sposób utrzymać na pożądanej wysokości ceny tego artykułu.

Sprawą premjowania firm na bezczynność przez kartel przez kartelników, jak się dowiadujemy, zajęły się obecnie organizacje zawodowe robotnicze, które system ten wykorzystują

stoją jako motyw, przy wszczętej obecnie akcji o utrzymanie dotychczasowej wysokości płac robotniczych i systemu umowy zbiorowej.

Organizacje robotnicze wskazują, że oszczędności uzyskiwane przez firmy na redukcji płac robotniczych, przekazywane są kartelowi który następnie trwoni sumy te niepotrzebnie na różne premie, przyczyniając się do zwiększenia liczby bezrobotnych.

W sprawie tej związki zawodowe zamierzają interwenjować przez specjalnie wyłonioną delegację u sfer rządowych w Warszawie.



Popierajcie L. O. P. P.

# Ofiary nędzy

astatecznej klęski Niemiec i niepodległości Polski jako wyniku niemieckiej przegranej.

Dziś ta heroiczna epoka jego działania zachodzi w niepamięć. Nie zebrał w całości, w tom, a raczej w tomy tej swojej — nie publicystyki już, ale — bez frazesu mówiąc: służby narodowej, tego patrzenia śmierci w oczy dla sprawy ojczyzny, cywilnej żołnierki w pisarskich okopach. Wróci jednak pamięć o tych latach Nowaczyńskiego, musi się znaleźć ktoś, kto pisze dzieje katakumb politycznej myśli narodowej w decydującym okresie 1915—1918 r., w których ten najbardziej elektryczny satyryk, jakiego kiedykolwiek znała literatura polska, ten nieokiełzany inwektywista i do białej rozżarzony sarkastyk okazał się też ekstatycznym prezbiterem, a nie — raz i prorocznym bystrzewidzem.

Niepodległość Polski nie uspiła jego czujności: i nadal nie przestaje widzieć, z której strony politycznej klimat Europy gromadzi nad Polską najgroźniejsze chmury; wie on, że od Niemiec idzie na nas burza, jak szła na Słowian połabskich, jak szła na Mieczysława i Bolesława Chrobrego, Łokietka, na Grunwald i na czasy rozbiorów. Nie przestaje ostrzegać i nawoływać. Dalej trwa łańcuch jego przezornych alarmów.

## Weteran łódzkijski

przed Sądem. Rekordowa ilość kar.

(a) Wczoraj przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął jako oskarżony 43-letni Adolf Rajter (Fajfra 11).

Rajter zdobył swego rodzaju rekord, albowiem dotychczas karany był za różne występstwa już 24-krotnie na różne kary.

Ostatnio odbywał karę więzienia, lecz zo stał z powodu gruźlicy zwolniony na urlop i korzystając z okazji w dniu 29 maja r. b. w czasie procesji wniósł się w tłum pobożnych i z kieszeni Jana Jabłońskiego, na Bałuckim Rynku zamierzał wyciągnąć zegarek. Poszkodowany spostrzegł jednak co się święci. Wszczęto pościg i Rajtera zatrzymano.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy skazał Adolfa Rajtera na 2 lata i 6 miesięcy więzienia.

Po ogłoszeniu wyroku Rajter począł płakać, następnie zaś doskoczył do Jabłońskiego i począł go szarpać.

Sąd dodatkowo skazał Rajtera za awantury na sali Sądu na 8 dni aresztu odosobnionego.

## Operacje kieszonkowców

(a) Na placu Kościelnym przy kościele N. M. Panny nieznanymi sprawcy w ścisku wy cięli kieszeń. Nucie Goldbergowi, zamieszka łemu przy ulicy Pomorskiej 19 i skradli portfel zawierający 1000 franków francuskich oraz 20 zł.

W tramwaju linii Nr. 5 na ulicy Andrze ja w ścisku wycięli nieznanymi sprawcy kieszeń spodnią od kamizelki jadącemu tamże Jakubowi Zalcbergowi (Grzybowa 55) i skradli portfel zawierający 130 zł.

W obu wypadkach sprawców nie ujęto.

## Zwłoki noworodka w stawie

(a) W stawie przy cegielni Kluki, przy ulicy Janiny 19 w Łodzi wyłowiono pływające w zamknięciu zwłoki noworodka płci męskiej liczącego około 2—4 tygodni życia.

Zwłoki nosiły objawy początkowego rozkładu co wskazywało, że przebywało w wodzie przez kilka tygodni.

Trupa noworodka przesłano do prosekcyjnego. Równocześnie policja wszczęła pościg za matką.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Żurawiej 31 popełniła zamach samobójczy 42-letnia Juljanna Zagner. Desperatkę znaleziono w stanie osłabionym, wskutek zażycia większej dozy jodyny.

Werwany lekarz pogotowia udzielił choroj pierwszej pomocy przewiózł w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

Na Bałuckim Rynku padł z wyczerpania i głodu 56-letni bezrobotny i bezdomny Stanisław Jugacz.

Chorego przewieziono w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

# Co może oszczędność

## Pół miliona dolarów w kilka lat

Komitet z Łona Legislatury Nowojorskiej badający stosunki w zarządzie miejskim Nowego Jorku, ukończył już swoje prace, a gubernator Roosevelt zażądał odeń sprawozdania, czy oskarżenia podniesione przeciw Mayorowi Wąłkerowi są uzasadnione. We dług wyników śledstwa, dokonanego przez komitet, dr. Wąłker, brat Mayora, uskładał sobie, przy skromnej stosunkowo pensji 432 tysięcy dolarów podczas swego kilkuletniego urzędowania w departamencie sanitarnym — zaś kilkunastu wyższych urzędników miejskich w tym samym kilkuletnim okresie uskładało sobie depozyty bankowe, sięgające 10 milijonów dolarów.

Niewiadomo jeszcze, czy gubernator decyzję swą wyda przed 27 bm., w którym to

dnia zbiera się stronnictwo demokratyczne w Chicago na swoją narodową konferencję, na której mianowany będzie kandydat partii na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Usunięcie Mayora Wąłkera za naruszenie etyki urzędowej pociągnie niewątpliwie za sobą niechęć do gubernatora ze strony miejskiej organizacji demokratycznej Tammany Hall, i może spowodować dla niego utratę głosów delegacji nowojorskiej.

Z drugiej jednak strony nie ulega kwestji, że taki surowy krok ze strony Roosevalta pozyskałby mu głosy demokratów ze Stanów południowych.

# Bolszewicy w sądzie Najwyższym

## Sensacyjny proces

Sprawy komunistyczne są tak częstym zjawiskiem w sądach stołecznych, że nie budzą już zainteresowania. Co innego jednak proces Stanisława Szczotta, urzędnika sądu najwyższego, jego siostry Honoraty, bibliotekarki sądu najwyższego, wreszcie aplikantki sądowej Janiny Golczównej, oskarżonej wspólnie z 13 innymi osobami o akcję wywrotową, należenie do partji komunistycznej i prowadzenie antypaństwowej działalności.

Sensację tego procesu stanowi fakt, iż w sądzie najwyższym, w pokoju, gdzie urzędował oskarżony Szczott, znaleziono obfitość kompromitujących papierów i dowodów rzeczowych, które smaczą w sądzie najwyższym, w samym sercu wymiaru sprawiedliwości, czuły się bezpiecznie.

Zdemaskowanie zbrodniczego urzędnika stanowi zasługę władz bezpieczeństwa, które przed aresztowaniem go i jego współników przez szereg tygodni prowadziły skrupulatne

obserwacje i wywiady. Wszystkie „kontakty” Szczottów zostały prześwietlone i wykryte.

Akt oskarżenia zawiera 100 stron druku maszynowego i czytanie jego zabierze pół dnia czasu. Ciekawszy materiał mogą dać wyjaśnienia oskarżonych, co nastąpi w godzinach poobiednich.



## Nagroda zł. 50

Zaginął czarny pies z obrozą jamnik podpalany, wabi się Bobik

Zwrócić się do państwa Fischer Piotrkowska 106.

## Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, łęgmie, dłu gotwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarzem Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

# Nowy rozkład jazdy

## Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

6,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy  
 7,25 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska  
 9,05 do Andrzejowa  
 9,35 do Kozłówek (kursujący w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)  
 9,35 do Kozłówek (kursujący w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)  
 10,45 do Kozłówek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków i Skarżysko  
 13,05 do Kozłówek  
 14,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy  
 14,50 do Skarżyska bezpośredni  
 15,10 do Kozłówek, Częstochowy Zabkowiec i Bielska  
 15,40 do Kozłówek z połączeniem do Częstochowy  
 16,20 do Kozłówek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)  
 16,55 do Kozłówek z połączeniem do Katowic  
 18,00 do Kozłówek z połączeniem do Warszawy i Krakowa  
 19,20 do Warszawy przez Kozłowski bezpośredni  
 19,45 do Kozłówek  
 20,30 do Kozłówek sezonowy, kursujący codziennie do 1 X 1932 r.)  
 21,15 do Kozłówek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko  
 22,30 do Kozłówek z połączeniem na Kraków i Katowice.  
**Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:**  
 0,48 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)  
 5,08 z Bielska Zabkowiec Częstoch. Kozłówek  
 6,10 z Kozłówek (pociąg roboczy)  
 7,00 z Kozłówek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).  
 7,30 z Kozłówek (pociąg roboczy)

7,50 z Kozłówek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)  
 8,12 z Kozłówek  
 8,59 z Andrzejowa  
 9,46 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)  
 12,45 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)  
 15,29 z Kozłówek  
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozłowski).  
 17,15 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).  
 20,10 z Kozłówek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)  
 21,25 z Kozłówek (święteczny w niedziele i święta do 11, IX 1932 r.)  
 22,00 z Kozłówek (święteczny kursujący do 11 IX 1932).  
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni  
 23,18 z Kozłówek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Katowicami).  
**Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:**  
 0,53 do Kozłówek przez Widzew  
 1,25 do Poznania przez Kutno,  
 2,10 do Ostrowia pozn.  
 4,32 do Warszawy  
 6,15 do Ostrowia pozn.  
 7,28 do Warszawy  
 8,05 do Kozłówek przez Widzew  
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)  
 9,00 do Kutna  
 9,33 do Ostrowia pozn.  
 10,15 do Głowna  
 12,07 do Poznania przez Kalisz  
 12,38 do Warszawy  
 13,00 do Torunia  
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)  
 15,20 do Kutna  
 15,30 do Ostrowia pozn.  
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy  
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wolę  
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11, IX. 1932 r.)  
 19,35 do Ostrowia pozn.  
 20,05 do Łowicza  
 20,06 do Lwowa  
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)  
 21,20 do Torunia.  
 22,00 do Poznania przez Kalisz  
**Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:**  
 0,45 z Ostrowia  
 1,57 z Warszawy  
 4,13 z Kozłówek przez Widzew i Choisy  
 4,20 z Ostrowia  
 5,00 z Poznania przez Kutno  
 7,18 z Poznania przez Kalisz  
 7,25 z Łowicza  
 7,55 z Torunia  
 8,40 z Ostrowia  
 8,52 ze Lwowa przez Widzew  
 9,25 z Warszawy  
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932  
 11,53 z Warszawy  
 12,24 z Poznania przez Kalisz  
 12,35 z Kutna  
 14,59 z Głowna  
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)  
 17,41 z Ostrowia  
 18,40 z Kozłówek od strony Warszawy  
 19,05 z Łowicza  
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę  
 19,40 z Ostrowia  
 19,58 z Kutna  
 21,48 z Warszawy  
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)  
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)  
 22,50 z Torunia

## Dom tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Może zechce pan mi dać ich adres? — spytał.  
 — Z przyjemnością — rzekł hrabia Poltavo, sięgając do swej książeczki adresowej.  
 — Może być, że sam pojedę jutro do Paryża. — ciągnął dalej detektyw. — chciałbym odwiedzić państwa młodych. Nie jest to wprawdzie przyjęcie, składające wizyty młodej parze podczas podróży posłubnej, ale policja korzysta z pewnych przywilejów.  
 Nastąpiła wymiana uśmiechów. Poltavo był uradowany w duchu, że odwiedzą detektywa nie nie mają wspólnego z jego osobą. Odczuwał on poszanowanie, graniczące z lekceważeniem, w stosunku do słynnego detektywa. Przypisywał Smithowi własności, których ten niezwykły człowiek nie posiadał, ale za to rozpoznawał o przebiegłości, która była jedną z głównych zalet T. B. Smitha.  
 — Byłoby miło wyznać, że głównym celem odwiedzin detektywa było uspic czujności Poltavo i uspokojenie jego strawy? A jednak w tym jedynym celu przybył on tutaj. Był to maza niezłomną uspokoić Poltavo w tej chwili, bowiem T. B. planował porzucić, które miało nas na zawsze porzucić. W ten sposób, zaprzającemu swoim niewinnym ludzki w Anglii.  
 Po wymianie handlowych grzeszarni państwo wyjechał się, by zabrać się samemu do swej roboty. T. B. jak to raz już przedtem czynił, nie porzucił, wpiął się w drzwi do

Paryża, Poltavo, zaś powrócił do najciekawszej sprawy, jaką kiedykolwiek dostarczyła mu sieć szantażystów Fallocka

Rozczekał, aż zatrzasną się drzwi wyjścia we za detektywem, wyptarywał oknem, aż wsiądzie do taksówki i odjedzie poczem odsunął dolną szufladę biurka, dotknął sprężyny w jej fałszywym dniu i wyjął z kryjówki całą paczkę listów.

Wiele z pomiędzy kartek, które leżały teraz przed nim, miało na sobie koronę i ma linowa tarczę jasnie oświetlonego księcia Ambury. Listy były pisane tą samą niewprawną ręką, pełną kleksów i błędów ortograficznych ale treść ich była bardzo ciekawa. Książę Ambury w swej, burzliwej młodości połączył się węzłem małżeńskim z pewną damą w Gibraltarze.

Pułk jego kwaterował w tej fortecy wów czas jeszcze, gdy objęcie przez niego tytułu i dziedzictwa było sprawą bardzo odległą, a Hiszpanka, z którą, jak to wskazywały listy zawierał ów związek, pod nazwiskiem Wilsana (odpis świadectwa małżeństwa miał Poltavo w szufladzie) była typowa hiszpańską pięknością, niezwykłego czaru i wybitnej urody, aczkolwiek niskiego urodzenia.

Widać musiał jasnie oświecony pozostać swego lekko myślnego kroku, bo w dwa lata po odziedziczeniu tytułu ożenił się z trzecią córką księcia Westchester, bez spełnienia formalności, jak to stwierdzały dowody, będące w posiadaniu Poltavo, któreby go zwolniły od poprzedniego związku.

Oto wspomniana okazja, najniezwyklejsza gwiazda, która się kiedykolwiek mogła zamaryć szantażystom, bowiem książę Ambury, jak poinformowano Poltavo, należał do najbogatszych ludzi w Anglii, posiadał mnóstwo domów i placów w Londynie, oraz majątki w każdym niemal hrabstwie Anglii. Nie było jeszcze ofiar, z której możnaby tyle utoczyć

Hiszpanka już nie żyła, ale pozostał po niej syn, unowocznony ze związku z obecnym księciem, tak, że ujawnienie sprawy mogłoby zaprzężyć spadkobiercy. Wszystkie fakty w tej sprawie były w posiadaniu Poltavo: donosił mu o nich ostatni tych fatalnie nabazgranych listów, obecny listy przed nim na biurku.

Występny sługa dostarczył mu świadectwa małżeństwa, jak również aktu zejścia pierwszej żony, i sprawy były już tak daleko posunięte, że Poltavo otrzymał w dziale „drobnych ogłoszeń” Times’ów opowiedz na żądanie wykupu, przesłane ofierze.

Odpowiedź ta była przychylna; nie wspomniano nic o adwokatach, ani o interwencji policji. Ambury zgadzał się ponieść uszerbek na majątku, był gotów, jak to stwierdzono w ogłoszeniu, na wszelkie ofiary materialne, byleby tylko ustrzec honor domu.

Teraz było to już kwestią warunków. Poltavo zdecydował się na pięćdziesiąt tysięcy funtów. Suma ta wystarczyłaby mu, by móc porzucić Anglię na zawsze, móc używać życia tak, jak lubił, bez potrzeby narażania się na dalsze niebezpieczeństwa. Utracił Doris powodzenie w eleganckim świecie ślabło co raz bardziej i tęsknota za nowym polem działania i nowymi przygodami. Suma wymarzona wydawała się bliska osiągnięcia. Wprawdzie, na zasadzie swej umowy z Farringtonem miał przekazywać trzy czwarte uzyskanych sum swemu pracodawcy, ale nie przyszło mu to nawet na myśl w danym wypadku.

Farrington, myślał sobie, nie zdoła go osiągnąć. Sam kryje się przed władzami i właściwie Poltavo ma go w ręku. Już zdążył otrzymać jakieś dziesięć tysięcy funtów za swe rozliczne prace w Londynie i otrzymał raz po raz wściekle i pełne gróźb listy od dra Falla z żądaniem wypłacenia bezwzględnie udziału „domu”.

Ale Poltavo nic sobie z tych żądań nie robił. Czuł się panem sytuacji umieszczając wszystkie rozporządzone pieniądze, za wyjątkiem tych, które otrzymał od Farringtona, na swój osobisty rachunek w pewnym banku paryskim. Był przygotowany na wszelkie ewentualności, pozostało mu tylko zebrać plon z najbardziej obiecującej afery. Obskuban księcia Ambury przyłoży pieczęć na wszelkich jego dotychczasowych poczynaniach.

Zaczłonił i do pokoju wszedł człowiek, który własnym kluczem otworzył sobie zamknięte drzwi.

# Rozmaitości

## ze świata

# Odkąd właściwie istnieje Polska?

Prace Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego

Poza grupą fachowców — niewielu zdaje się ludzi — nawet bardzo inteligentnych, wie w Polsce o istnieniu Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego w Poznaniu. A przecież tak być nie powinno, chociażby z tego prostego powodu, że ma on na celu badania najstarszej Polski, badania żmudne i trudne, w których celowali dotąd uczeni niemieccy, którzy dziś z całym cynizmem nąginają do celów politycznych wiedzę swoją. Instytut więc taki, przy pozorach teoretyczności, ma cele i zadania bardzo praktyczne, a... kto wie, czy i w walce politycznej, wydanej nam przez niemieckich uczonych, nie będzie miał jeszcze bardzo ważnego zadania do spełnienia.

Chyba niejedynemu z nas zadawał sobie pytanie,

### ODKĄD WŁAŚCIWIE ISTNIEJE POLSKA?

Oczywiście, odpowiedzi dokładnej na to pytanie nie mógł znaleźć w księgach polskich — z tego prostego powodu, że jeszcze do niedawna nauki polskiej o starożytnościach słowiańskich, a ściślej mówiąc polskich, czy lechickich, nie było.

Cofając się wstecz, stawaliśmy zazwyczaj w połowie wieku X, t. j. około 950 po Nar. Chrystusa, i koniec. Potem spotykaliśmy się z jakimiś mełnymi historyjkami.

I znówu koniec. A przecież chyba Polska istnieć musiała w jakiejś formie także i w czasie urodzenia się Chrystusa

Instytut Zachodnio-Słowiański, powstały w r. 1920 przy Uniwersytecie poznańskim, po zostawił sobie właśnie za cel stworzenie nauki polskiej w tej materji.

Praca to niebywale trudna, wymagająca ogromnej erudycji i cierpliwości, oraz wszelkiej stronności. Tem zaś trudniejsza, że Niemcy, Rosjanie, a nawet Czesi, zajmujący się wcześniej temi kwestjami, w imię własnych narodowych ambicji, takim lasem czasem lekkomyślnych, czasem celowych historyjek osnuli tę sprawę, że dojście do jądra prawdy wymaga niebywałego wysiłku. Posługiwać się tu trzeba ostrożnie wiedzą archeologiczną i języko-

znawstwem, historją i etnografją, trzeba znać dawne religie, zwyczaje, obyczaje.

Jakież jednak są rezultaty dotychczasowe owych prac naszego Instytutu?

Z szeregu prac naszych uczonych zaczęła tworzyć się zręby i podstawy fundamentalne pod samodzielną naukę polską w tej dziedzinie. Rezultaty to pozornie małe, ale tylko fachowcy zrozumieją, ile to męki i wysiłku poświęcić trzeba było nawet na zbudowanie tych fundamentów. Oczywiście, czas i krytyka naukowa pokaże, czy fundamentom tym można wierzyć całkowicie. W każdym razie, dobrze jest, że

### POLSKA NAUKA O STAROŻYTNOSCIACH TWORZY SIĘ WRESZCIE.

Konkretnie stwierdzić można już, że nasi uczeni poznańscy zdołali postawić następujące 4 tezy:

1. Ludy lechickie zajmowały około narodzenia Chrystusa dorzecze Wisły; jest prawdopodobne, że i wcześniej.

2. Zasięg ich doszedł w postaci pomorsko-polskiej, aż po Szlezwik i Holsztyn. Nie wiadomo dokładnie kiedy, prawdopodobnie po najściu gockim, tj. po II wieku Chr., a w każdym razie około wieku VI, lub najpóźniej VII.

3. Nazwy topograficzne dorzecza Wisły i Odry są słowiańskie, lechickie, polsko-pomorskie, t. zn., że nie wykazują elementów obcych, np. germańskich w większej ilości, aczkolwiek ślady obce, może nawet przedindoeuropejskie, zdają się istnieć.

4. Szereg niedostatecznie udokumentowanych twierdzeń nauki niemieckiej, powstałych pod wpływem tendencji politycznych w kierunku zdobyczy na terenach polskich, został obalony, albo zachwiany.

Wierzmy, że obronę tych tez uczeni nasi z Instytutu Zachodnio-Słowiańskiego, przeprowadzą szczęśliwie — czego im z całego serca życzymy.

remizy strażackiej, gdzie odbywała się zabawa taneczna i obok tej remizy przystanąłem z wyżej wymienionymi. W tym czasie wyszedł policjant Prażuch, posterunkowy z Chrobrza i zawołał: proszę się rozejść! Zapytałem policjanta Prażucha, czego od nas chce. Wówczas Prażuch zawołał z nazwiska mojego wymyślając mi: „myślisz że jesteś posłem to będziesz rządził tutaj Marsz do Warszawy!

Wtenczas udałem się z Piotrem Domagałą do jego mieszkania. Po chwili policjant Prażuch zjawił się pod domem Piotra Domagaly i wołał: pogasić światło co Domagała uczynił.

Nie chcąc narażać Domagałę na przykrości, opuściłem dom jego i udałem się do swojego domu.

Po wyjściu z domu od Domagały spotkałem stojącego pod domem policjanta Prażucha, który ruszył za mną w tym samym kierunku, gdzie ja szedłem. Po drodze spotkałem się ze Stanisławem Ochęduszką, który szedł w tym samym kierunku co i ja.

Po rozejściu z tym wyżej wymienionym policjant Prażuch, który szedł za mną, nagle zawołał do mnie, „Proszę iść za mną na posterunek”. Kiedy zapytałem policjanta Prażucha po co? on zawołał: „w imieniu prawa aresztuję Cię” i ujął mnie za ramię, wskazał mi abym szedł do gminnego aresztu. Po drodze wymyślał mi.

Gdy podeszliśmy niedaleko aresztu, Prażuch oświadczył: „Zwalniam Cię, ale masz się jutro stawić na posterunek”. Zapytałem dlaczego? Wówczas Prażuch wyjął rewolwer, przyłożył mi do głowy, począł mnie szarpać, odgrażać się, że mi w łeb palnie. Następnie z przyłożonym do głowy rewolwerem zabrał mi legitymację poselską i powtarzał: „Jakżeś to zgłupiał”. Na mój krzyk zaczęły podchodzić bliżej nas osoby, z których zauważyłem Stanisława Banasika i także Piotra Domagałę. Wtenczas policjant Prażuch odszedł odemnie.

Okoliczności powyższe oprócz wymienionych, których stawiam na świadków, także miał słyszeć i widzieć Zygmunt Domagała, wszyscy zamieszkali we wsi Chrobrzu.

W tym stanie rzeczy oskarżam posterunkowego państwowej policji w Chrobrzu Prażucha, o nadużycie władzy przez zelzenie mnie i odebranie mi legitymacji poselskiej bezprawnie a także o aresztowanie mnie i groźby rewolwerem.

Jednocześnie proszę Komendę Policji Państwowej o przeniesienie posterunkowego Prażuchy na czas dochodzenia z Posterunku Chrobrzy, celem uniemożliwienia wpływania Prażucha na świadków.

Wszelkie działania jakkolwiek mają swe skutki, jeżeli się lży posłów, a zarazem jeżeli się wpaja w umysły pojęcie różnicy między posłem ze stronnictwa rządowego i ze stronnictwa opozycyjnego, trafia to w głowy, szczególnie takie, które są podatne ku temu. I ostatecznie policjant aresztuje posła, odbiera mu legitymację, lży go i t.d.

# Jak powinno się traktować posłów sejmowych Do czego służy rewolwer?

Jaskrawym wyrazem panujących w Polsce stosunków jest zdarzenie opisane przez posła ze Stronnictwa Ludowego p. Jana Wojtasika, mieszkającego w Chrobrzu, pow. pińczęwskiego woj. kieleckiego w doniesieniu

do komendy policji państwowej, które ogłasza „Zielony Sztandar nr 39 z dnia 12 bm, — W dniu 15 maja 1932 roku około godz. 11-ej w nocy przechodziłem wraz z Franciszkiem Gilem i Piotrem Domagałą koło

## Potrzebny zecer

wiadomość w drukarni „Pradu”



# Widowiska

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Uciekła mi przepióreczka  
TEATR LETNI: — Błędny bokser  
SCALA — Sposób na kryzys

## KINA

CASINO — Kochanka z Tahiti  
CAPITOL: — W mroczkach wielkiego miasta  
APOLLO — Przedst. zawieszono  
CORSO: I Czerwona szabla  
CZARY — I Rinaldo Rinaldini  
Nadprogram  
GRAND-KINO — Straszna noc

LUNA — Na ślickiej drodze  
LUDOWY — Miłostki aktorów  
BAJKA — Madame Dubarry  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Melodja serc — dla młodzieży: —  
PALACE — Królowa Artuzów  
MIMOZA — Orkan  
RAKIETA: — Trader Horn  
PRZEDWIOSNIE — Trzykrotne wesele  
RESURSA — Walc Straussa  
SPLENDID: — Awanturka  
ZACHĘTA — Świat bez granic  
TECZA — Mąż swojej żony

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomywały z wczesną redakcją o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 13 czerwca 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,87.

Dewizy: Gdańsk	174,75
Belgia	124,30
Holandja	361,15
London	32,80
Nowy Jork	8,905
Paryż	35,12,
Praga	26,39,
Szwajcaria	174,35
Włochy	45,76
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie tendencja słabsza  
Banknoty dolarowe w obrotach pozagięldo

wych — 8,88,5 — Rubel złoty 4,92. — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,40, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,64 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,40 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	46,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	92,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,75
5 proc. poz. konwersyjna	33,00
6 proc. poz. dolarowa	49,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

## Plegi

złote plamy, opalenizne, liszaje, przyczyna wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją skuteczności

## Krem „ADA”

Cena słoika zł. 2 — do nabycia w aptekach i składach aptecznych i perfumerjach.

## Przez radio

Łódź, 14 czerwca 1932r

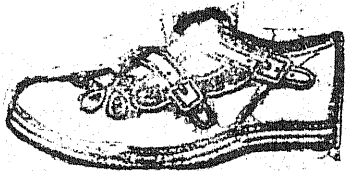
11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Codzienny przegląd Prasy Polskiej
12,40	Komunikat meteorol.
12,45	Płyty gramofonowe
15,05	„Aktualne sprawy spółek wodnych”
14,00	Przerwa
16,40	Piękno w życiu codziennym
17,00	Koncert symfoniczny
18,00	Odczyt z W-wy
18,20	Rozmaitości
19,05	Płyty gramofonowe
19,35	Transmisja z Wiednia
19,55	Odczytanie progr. na dzień nast.
21,00	Feljeton literacki
21,15	Koncert muz. lekkiej
22,15	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,50	Muzyka lekka z W-wy

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (w pr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	57,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	47,25
10 proc. m. Radomia	51,50
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	49,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemski	12,75

### Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spieas	38,00
Lilpop	10,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniej. Listów zastawnych mocn. Obroty b. małe.



## Sandałki (Skórzano-szyte)

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50  
obuwie ludowe i sportowe

na gumowej pod.

białe, TENISOWE skorochody	od zł. 2,—
Sandały na kauczuku damskie	3,90
Czepki (hełmy) kąpielowe	1,50
Fantofle kąpielowe	2,50

### Plaszcze nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory)	zł. 18, 25, 29, 31,—
Damskie jedwabne z małymi telerami	od zł. 8,—
męskie brązowe, jasne i gran.	10,—
Kurtki brązowe i czarne	12,—

### poleca M. FANTULIS

w Łodzi, Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)  
tel. 161-96.

filja: Główna 52, róg Kilińskiego, telefon 216-35

## SKLEP

### Kazimierz Zielonko Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

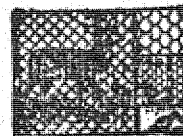


### UWAGA

Z powodu kryzysu ceny znacznie niższe!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca

**ST. GROCHAL**  
ANDRZEJA 9. Tel. 23-170



Solidne i tanie są ogrodzenia druciane, płaciki i tka

niny nabyte w firmie RUDOLF JUNG Łódź, Wólczańska 151, telefon 12-97

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

precyzyjność, detaliczna sprzedaż zółówek trwałych na wodę

## REKLAMA TO POTĘGA!!

**RAKIETA**  
1szy dźwiękowy kinoteatr w ogrodzie  
Senkiewicza 40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S!  
I dni następn.

## TRADER HORN

wg. powieści ETHELUDY LEWIS — W gł. roli HARRY CAREY I EDWINA BOOTH

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-iej pp. niedziele i święta o godz. 12-iej w poł.

**1-szy PRZODUJĄCY SALON TRWAŁEJ ONDULACJI W ŁODZI**  
**URZĄDZA TRADYCYJNY**  
**REKLAMOWY MIESIĄC**  
**TRWAŁEJ ONDULACJI**  
**W WYKONANIU**  
**SPECJALISTÓW**



aby szeroki ogół Pań i Panów przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje stały pożądanym efekt, dobrze uczesanej główki czy to w podróży, czy sporcie lub nad morzem.

**NOWOCZESNE SYSTEMY**

**WŁASNA METODA.**

**Salon Bittnera**

ul. Piotrkowska 164. — Telefon 151-27

**REFORMACJE pigułki ZAKONNIK**

znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

Użycie: 1 do 2 pigulek na noc.  
Cena pud. zł. 1,35

Wyrobu fabryki chemicznej „Lek” w Warszawie  
Zadać w aptekach i składach z „Zakonnikiem”

**REWELACJA.**

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk **WEDEL-FUCHS-LARDELL** i t.p.

**1 kg. zł. 10—**

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, au druty i t. p. po cenach reklamowych poleca firma

**„ESPERO” Zielona Nr. 1.**

UWAGA Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów 4 zł. za kilogram.

**WYTWORNIA FIRANEK**  
**K. CUKIERMANA**

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i story tiulowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

**ZAGINEŁA** karta zapomogowa Nr. 16577 z 30 r. na imię Feliksa Mikołajewskiego.

**WYPRZEDAJE** fabryka rowerków trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

**PLACE** w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause-Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

**SKLEP** rzeźniczy z urządzeniem do wydzierzawienia Zamenhofs 14 u gospo-darza.

**CHIROMANTKA** fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

**LETNISKO** Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość zdrowa łaś kąpiel. Wiadomość Andrzeja 3 firmą Bogusławski

**BIZUTERIA**, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

**POTRZEBNA** panna do podawania obiadów Przejazd 40 Mleczarnia.

**OKAZYJNIE** do odstąpienia lokal biurowy wraz z telefonem przy ul. Piotrkowskiej (na parterze na prawach lokatora komorne 40 zł. miesięcznie) Informacji udziela Agencja Prasowa WAP Piotrkowska 105 tel. 125-11.

**NADLER** Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

**ZAGINAŁ** kwit kawczyjny Jana Kopczyńskiego wydany przez Elektr. Łódzka na zł. 30—

**GLUCHOTA**, szum, cieknięcie uszów ulecza!ne. Ządajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki.

**LETNISKO** mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrowa, łaś. Bliższa wiadomość ul. Andrzeja 3 u p. K. Bogusławskiego.

**Chrześcijańska Antykwarnia**

Marszałkowska 42 (sklep)

**Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komisjach oraz ocenia:**

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania reperacji meble antyczne, perskie dywany i t. p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baltacy.

**RADJO bez ANTENY!**

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front, 3 piętro

Cena aparatu 19.00 zł.  
Próba nie obowiązuje do kupna

Pracownia jubilersko-zegarmistrzowska

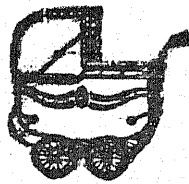
**Franciszka Lebowskiego**

w Łodzi ul. Piotrkowska 186. (ogz od 1898 r.)

Przerabia zniszczoną biżuterję na nowoczesne fasony. Wykonuje obstarunki reparacji z zakresu jubilerstwa, zegarmistrzostwa i grawerstwa, solidnie i tanio.

**KUPUJCIE Z 1-go ZRÓDŁA**

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
matowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE**  
**„DOBROPOL”**  
 Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.  
 w podwórzu.

**POPIERAJCIE L.O.P.P.**

**KINO-TEATR**  
**RESURSA**

ul. KILINSKIEGO 123

**DZIŚ!** Przepiękne arcydzieło filmowe z I. PETROWICZEM p.t.

**„WALC STRAUSSA”**

Dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji. — W rolach gł.

I. Petrowicz, Charlota Ander, Tessy Harrison i Eugenjusz Neufeld.  
 Produkcje taneczne odtwarzają najgłośniejsze tancerki wiedeńskie  
 Anita Berbe i Bela Siris.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program **Policmajster Tagiejew**

**Orkiestra**  
 pod dykcją  
**p. L. Kantora**

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.